

OSTATNI TANIEC

Kiedy wróciłem tamtego wieczoru do domu, moja żona przygotowywała kolację. Wziąłem ją za rękę, spojrzałem w oczy i powiedziałem: Musimy porozmawiać. Usiadła i po cichu zaczęła jeść posiłek. Po raz kolejny w oczy rzucił mi się ten ból w jej oczach. Nie potrafiłem wycedzić z siebie ani jednego słowa. Ale w końcu musiałem powiedzieć to, o czym tak długo myślałem. Chciałem rozvodu. W końcu to z siebie wyrzuciłem. Ku memu zdziwieniu nie rozpacziała, zamiast tego zapytała o powód.

Staralem się zmienić temat. To ją zdenerwowało. Chlusnęła we mnie wodą ze szklanki i stwierdziła, że nie jestem mężczyzną. Tamtej nocy w ogóle już ze sobą nie rozmawialiśmy. Cały czas płakała. Wiedziałem, że chciała usłyszeć ode mnie co się stała z naszym małżeństwem. Ale nie chciałem dać jej prawdziwego powodu a nic innego mi do głowy nie przychodziło. Straciła mnie na rzecz Jane. Już jej, po prostu, nie kochałem. Było mi jej żal, nic po za tym.

W poczuciu winy, podpisałem wcześniej przygotowany pozew rozwodowy, oddając jej dom, nasz samochód i 30% w akcjach mojej firmy. Rzuciła tylko na to okiem i podała dokument. Osoba, która poświęciła mi 10 lat życia, stała się nagle zupełnie obca. Żal mi było jej straconego czasu, energii i poświęcenia, ale moja miłość do Jane była zbyt duża, no i kości zostały rzucone. W końcu jej płacz zmienił się w rozpacz, nabrał na sile, czego się spodziewałem. Prawdę mówiąc w tym momencie ulżyło mi. Pomysł rozvodu, który chodził za mną od tygodni, ciążył niczym kamień, w końcu zaczął wydawać się rozsądnym i prawidłowym rozwiązaniem. Utwierdziłem się w tym rozwiązaniu.

Następnego dnia, wróciłem do domu bardzo późno, zobaczyłem ją piszącą coś przy stole. Nie chciało mi się przygotowywać sobie kolacji, więc udałem się prosto do łóżka. Sen zmógł mnie momentalnie, byłem tak wykończony niesamowitym dniem spędzonym z Jane. Kiedy się obudziłem, zobaczyłem ją nadal przy stole, piszącą. Prawdę mówiąc nie obchodziło mnie to, więc obróciłem się na drugi bok i usnąłem.

Nad ranem przedstawiła mi swoje warunki rozwodowe: Nie chciała ode mnie niczego, ale potrzebowała miesiąca czasu, wtedy da mi rozwód. Poprosiła również, że podczas tego miesiąca oboje zrobimy wszystko, żeby żyć ze sobą jak normalniej się tylko da. Jej powód był prosty: Nasz syn miał egzaminy za miesiąc a ona nie chciała, żeby rozpad małżeństwa rodziców wpłynął na jego naukę i wyniki.

To były warunki do zaakceptowania. Ale poprosiła o jeszcze coś. Poprosiła abym przypomniał sobie, jak przeniosłem ją przez próg sypialni w dniu naszego ślubu. Poprosiła, abym każdego dnia w ciągu tego ostatniego miesiąca naszego małżeństwa, niósł ją w ten sposób z naszej sypialni aż pod drzwi wejściowe. Pomyślałem, że jej odbiło. Ale chcąc doprowadzić do końca nasze małżeństwo i rozpocząć życie z Jane, zgodziłem się. Opowiedziałem Jane o warunkach rozwodowych mojej żony. Śmiała się i powiedziała, że to absurd. Powiedziała również, że bez względu na sztuczki, jakie wymyśli moja żona, w końcu będzie musiała się pogodzić z końcem jej małżeństwa.

Moja żona i ja nie mieliśmy żadnego kontaktu cielesnego od bardzo dawna. Nawet zwykły dotyk był nam obcy. Więc kiedy, po raz pierwszy od dnia naszego ślubu, wziąłem ją w ramiona i przeniosłem z sypialni pod drzwi wejściowe, oboje czuliśmy się nieswojo i niezdarnie. Nasz syn wtórował całej sytuacji oklaskami. Patrzył na nas z uśmiechem i radością. Sprawilo mi to trochę bólu wewnątrz, wiedząc co się stanie za miesiąc. Trzymając ją tak w ramionach przeszedłem 10 metrów, zatrzymując się przed drzwiami wejściowymi. Ona

spojrzała na mnie, zamknęła oczy i wyszeptwała, abym nie mówił ich synowi o rozwodzie. Kiwnąłem głową, czując wewnątrz jakiś dziwny ból. Postawiłem ją na nogi, po czym pozwoliłem odejść na autobus, którym jechała do pracy. Sam pojechałem do swojego biura. Drugiego dnia, poszło nam o wiele łatwiej. Wślizgnęła mi się na rękę, opierając się o klatkę piersiową. Zapach jej perfum momentalnie uderzył moje nozdrza. Zdałem sobie sprawę, że przez lata, wiele szczegółów umknęło mi, przestałem patrzeć na nią jak na kobietę. Zauważyłem, że nie była już tak młoda. Jej twarz otaczały zmarszczki, włosy u podstawy posiwiały. Nasze małżeństwo wyraźnie zaznaczyło swoje ślady na jej ciele. Przez moment, zacząłem się zastanawiać, co takiego jej zrobiłem.

Czwartego dnia, kiedy ją unosiłem, poczułem przez chwilę ten błysk intymności pomiędzy kobietą a mężczyzną, niczym przed laty. Patrzyłem na kobietę, która poświęciła mi 10 lat swojego życia. Szóstego dnia zacząłem coraz bardziej komfortowo czuć się, mając jej ciało blisko siebie. Jakby zatracona intymność zaczęła powracać z otchłani zapomnienia. Nie powiedziałem o tym Jane. Z każdym dniem, robiłem to z coraz większą łatwością i swobodą. Być może była to jakaś forma ćwiczenia, przez co stawałem się silniejszy fizycznie. Pewnego ranka, zobaczyłem ją, jak wybiera co na siebie włożyć. Wybierała z pośród wielu sukienek, ale nie mogła się zdecydować. W pewnym momencie westchnęła i powiedziała jakby do siebie: Wszystkie moje sukienki zrobiły się za duże. Zdałem sobie sprawę, że strasznie straciła na wadze, dlatego z taką łatwością nosiłem ją każdego dnia. W końcu to do mnie dotarło. Nosila w sobie tyle żalu, smutku i bólu. Jakby podświadomie moja dłoń sięgnęła jej głowy.

W tym momencie wszedł nasz syn i powiedział: Tato, czas abyś zaniósł mamę do wyjścia. Dla niego widok ojca niosącego jego mamę do drzwi wyjściowych stał się nieodłącznym rytuałem dnia. Moja żona przyciągnęła go do siebie i mocno przytuliła. Odwróciłem głowę, bojąc się że moje emocję puszczą i zmienię decyzję. Wziąłem ją w ramiona i zszedłem z nią te 10 metrów pod drzwi wyjściowe naszego domu. Czułem jak jej dłoń oplata moją szyję. Trzymałem ją w ramionach pewnie ale nie za mocno. Nagle poczułem jakby czas się cofnął o 10 lat.

Ale jej wątku sylwetka mnie zasmuciła. Ostatniego dnia, kiedy trzymałem ją w ramionach, poczułem jak każdy krok stawiam z trudem. Nasz syn już dawno był w szkole. Trzymając ją tak w ramionach, spojrzałem na nią i powiedziałem, że zdziwiło mnie jak brak intymności pomiędzy kobietą a mężczyzną wpływa na ich związek. Pojechałem do biura. Wszystko działo się tak szybko. Wskoczyłem z samochodu, nawet go nie zamykając, nie chciałem dopuścić do siebie żadnych wątpliwości. Wszedłem na górę. Jane otworzyła mi drzwi. Spojrzałem jej głęboko w oczy i jakby wiedziała, co za chwilę powiem. Powiedziałem jej, że jest mi bardzo przykro, ale nie chcę rozwodu. Spojrzała na mnie, niczym porażona. Dotknęła mnie, jakby sprawdzając czy nie mam temperatury. Wziąłem ją za dłoń i odsunąłem ją. Powtórzyłem, jak bardzo mi przykro i, że się nie rozwiódę. Dotarło do mnie, jak wiele poświęciła dla mnie żona, jak brak dotyku i intymności wpłynął na relację między nami i jak zaniedbałem nasze małżeństwo, kobietę, która była przy mnie przez 10 lat, dała mi na świat syna. I być może zrozumiałem to dopiero teraz nosząc ją przez ten miesiąc na rękach. Dlatego będę pracował nad sobą i naszym małżeństwem i zrobię wszystko co w moich siłach, aby nosić ją do końca naszych dni, tak jak sobie przyrzekliśmy przed ołtarzem, w dniu naszego ślubu. Jane jakby oprzytomniała i poczułem silny plask na swoim policzku. Zamknęła za mną drzwi i słyszałem jak płacze. Zszedłem na dół i odjechałem. Po drodze zatrzymałem się w kwaciarni i zamówiłem bukiet kwiatów dla mojej żony. Sprzedawczyni zapytała mnie co ma widnieć na karteczce przy bukiecie? Uśmiechnąłem się i napisałem : ?Będę Cię nosił w ramionach każdego ranka aż śmierć nas nie rozłączy?.

Tego dnia wróciłem szybciej do domu, trzymając bukiet w dłoni. Byłem strasznie szczęśliwy,

czułem uśmiech na mojej twarzy. Wszystko nabrało zupełnie nowych, niesamowicie świeżych barw. Wbiegłem po schodach na górę. Leżała na łóżku. Nie ruszała się. Była martwa. Jak się okazało, moja żona chorowała na raka od wielu miesięcy. Walczyła z tą straszną chorobą, przegrywała, będąc w stadium terminalnym. Byłem tak zajęty swoim życiem i Jane, że tego nie zauważyłem. Wiedziała, że jej czas się kończy, dlatego sprawiła mi swój ostatni dar. Chciała mi oszczędzić reakcji syna, jego poczucia winy względem mnie i naszych relacji w przyszłości. Wiedziała, że gdyby rozwód doszedł do skutku, nasz syn znenawidziłby mnie. Przynajmniej w oczach naszego syna, nadal byłem kochającym ojcem? do samego końca.

Najdrobniejsze szczegóły naszego życia, te detale, są tym co jest najważniejsze w związku. Nie chodzi o posiadłość w której mieszkacie, samochody, domek letniskowy, konto w banku. One mogą jedynie stworzyć warunki w których żyjecie szczęśliwie, ale nie samo szczęście. Więc nigdy nie traćcie z zasięgu wzroku najprostszych gestów. Dotyku, intymności, wzajemności. To one wpływają na jakość waszej relacji.

Podziel się tym jeśli uważasz, że warto.

Czas płynie nam wszystkim. Niektórym po prostu szybciej.